

Anna Rok  
Fundusz Wieczysty im. Olgi Rok

## **Fundusz im. Olgi Rok: kobiety, biblioteki i rozwój lokalny**

*Streszczenie: Autorka stara się przybliżyć zasady działania funduszu Wieczystego im. Olgi Rok. Fundusz im. Olgi Rok powstał w 2012 roku, aby wspierać rozwój osobisty kobiet pracujących w bibliotekach i promować rolę bibliotek w rozwoju lokalnym. Poniższy artykuł przedstawia idee leżące u podstaw powołania funduszu, zasady kierujące jego działaniem oraz plany na przyszłość.*

*Słowa kluczowe: Fundusz Wieczysty im. Olgi Rok; stypendium dla bibliotekarek;*

Trudno uwierzyć, że minęły już trzy lata od założenia Funduszu Wieczystego im. Olgi Rok. Przez ten czas przeczytałyśmy, wspólnie z kapitułą funduszu, prawie 300 wniosków, przyznałyśmy 4 stypendia i 14 wyróżnień, a ja pierwszy raz w życiu poszłam na piwo z bibliotekarką.

### **Dlaczego fundusz wieczysty?**

Fundusz Wieczysty im. Olgi Rok powstał w 2012 r. Formuła funduszu wieczystego oznacza, że docelowo działalność funduszu będzie mogła być finansowana z odsetek ze środków zgromadzonych na jego koncie. Tak jeszcze nie jest, ale mam nadzieję, że w najbliższych latach uda nam się zebrać sumę, która pozwoli funduszowi na uniezależnienie się od jednorazowych wpłat. Na razie działamy dzięki wsparciu, nie tylko finansowemu, wielu osób i organizacji, które podzielają naszą wiarę w to, że warto docenić bibliotekarki.

Mimo niepewnej sytuacji finansowej, świadomie zdecydowałyśmy nie ubiegać się o granty czy dotacje. Poza wsparciem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, która w 2014 r. ufundowała dodatkowe stypendium, pozwalające rozszerzyć nasz zasięg działania na całą Polskę, wszystkie zasoby funduszu pochodzą z prywatnych środków, często niewielkich, jednorazowych wpłat. Ta strategia pozwala nie tylko zachować niezależność i uniknąć rozbudowanej administracji, ale — w naszym przekonaniu — daje działaniom funduszu silny mandat społeczny. To stypendium jest wyrazem wdzięczności dla kobiet pracujących w bibliotekach, formą choć częściowej spłaty długu, który my — jako społeczeństwo — mamy wobec nich. Przyznane stypendium można przeznaczyć na dowolny cel związany z rozwojem osobistym. Bardzo zależało nam na tym, żeby pozostawić laureatkom pełną dowolność w tym, jak wykorzystają te środki — w końcu to one najlepiej wiedzą, czego im potrzeba. Oczywiście, praca bibliotekarek powinna być lepiej opłacana i żadne stypendia nie rozwiążą tego problemu, ale mamy nadzieję, że im głośniej będzie o roli bibliotekarek w rozwoju lokalnym, tym łatwiej będzie im walczyć o godne wynagrodzenie swojej pracy.

Jest jeszcze jeden ważny aspekt instrumentu, jakim jest fundusz wieczysty. Wieczysty, czyli na zawsze. W naszej projektowej rzeczywistości, gdzie inicjatywy pojawiają się i znikają w rytmie konkursów grantowych, taka długa perspektywa

czasowa to rzadki luksus. Kiedy stoję na scenie, wręczając stypendium szczęśliwej laureatce, lubię myśleć, że to dopiero początek, że być może za ileś lat kolejne stypendium będzie wręczać moja córka, a potem jej córka i tak dalej. Mam też poczucie, że jesteśmy na początku drogi w sensie tworzenia społeczności wokół funduszu: bibliotekarki, członkowie i członkinie kapituły, osoby i organizacje, które nas wspierają. Te ostatnie trzy lata to bardzo intensywny czas pod tym względem i mam nadzieję, że w przyszłości nauczymy się jeszcze lepiej wykorzystywać siłę tej społeczności.

Na szczęście „na zawsze” to nie to samo, co „bez zmian”. Fundusz i sam konkurs to inicjatywy, które są w ciągłym ruchu, ich kształt jest wciąż od nowa negocjowany. Misją funduszu jest wspieranie rozwoju osobistego kobiet pracujących w bibliotekach, docenienie ich roli w kształtowaniu aktywnych społeczności lokalnych, zwłaszcza poza wielkimi ośrodkami miejskimi, oraz promowanie nowych, pozytywnych wzorców aktywności publicznej kobiet. Środki, jakimi te cele najlepiej osiągać, mogą się zmieniać. Zaczynałyśmy od bibliotek na obszarach wiejskich i w małych miastach, dziś nagradzamy już bibliotekarki w całej Polsce, a to z pewnością nie koniec zmian. Niewątpliwie wyzwaniem jest dla nas zakończenie Programu Rozwoju Bibliotek, który był w pewnym sensie inkubatorem dla funduszu, ale na szczęście pozostaje Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego i inni nasi partnerzy, m.in. Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności. Ciekawa jestem, co czeka nas w następnych latach i chciałabym, żeby środowisko bibliotekarskie było ważnym uczestnikiem tego procesu zmian.

### **Dlaczego Olga Rok?**

Rozprawiliśmy się z formalnościami, czas na wycieczkę personalną. Fundusz nosi imię mojej babci, Olgi Rok i to jej historia w dużej mierze zainspirowała mnie do jego utworzenia. Od zawsze wiedziałam, że babcia pracowała w bibliotece, chociaż przeszła na emeryturę kilka lat po tym, jak się urodziłam. Nie mogę pamiętać jej w bibliotece, ale pamiętam jej historie, imponującą kolekcję własnoręcznie zrobionych pacynek i stosy pożółkłych kart bibliotecznych, dzięki którym jeszcze w podstawówce skatalogowałam swoją biblioteczkę. Szczerze mówiąc, nigdy nie poświęcałam temu zbyt wiele uwagi. Babcia to babcia, drożdżowe ciasta, spacerzy do Łazienek i charakterystyczny wschodni zaśpiew, nawet po 50 latach w Polsce.

Niedługo przed śmiercią babcia pokazała mi teczkę pełną wycinków i listów gratulacyjnych związanych z jej pracą w warszawskiej bibliotece na Służewcu Przemysłowym. W teźce było też parę medali, gruby zeszyt pracy licencjackiej poświęcony jej metodzie pracy z dziećmi i listy z biblioteki, które dostawała już jako emerytka. Kiedy dziś spotykam się z krzywdzącymi stereotypami na temat bibliotekarek (a wciąż jest ich mnóstwo), przypominam sobie tamten moment i moje zaskoczenie, że za bycie bibliotekarką dostaje się medale, że o bibliotekarkach pisze się w gazetach i że bibliotekarkom poświęca się prace naukowe.

Byłam zaskoczona tym bardziej, że działania opisywane w tych artykułach i listach nie wydawały mi się niczym nadzwyczajnym. Program biblioteki na Służewcu, którą kierowała babcia, przygotowywany zgodnie z życzeniami zgłaszanymi przez młodych

czytelników i realizowany wspólnie z nimi, obejmował teatrzyk, kółka zainteresowań, wspólne odrabianie lekcji, wycieczki, konkursy czy spotkania z ciekawymi ludźmi. Rozmawiając później z osobami związanymi ze środowiskiem bibliotekarskim, zrozumiałam, że w latach 60. w Polsce taka otwartość na otoczenie, wyjście poza bibliotekę jako magazyn książek i partnerski stosunek do dzieci i młodzieży to była rzadkość i być może jeden z pierwszych sygnałów bibliotecznej rewolucji, którą dziś obserwujemy.

Jeśli rzeczywiście tak było, to bardzo się z tego cieszę i jestem wdzięczna osobom, które zajmują się dalszym zgłębianiem tego wątku, ale nie mnie to oceniać. Dla mnie ta historia była zawsze przede wszystkim opowieścią o kobiecie, a dopiero potem o bibliotekarce.

Babcia umarła w 2007 r. po długiej, ciężkiej chorobie. W jej ostatnich dniach opiekowała się nią moja mama, a ja starałam się jej w tym towarzyszyć. To doświadczenie bliskości w obliczu śmierci, w całym jej trudnym do zaakceptowania fizycznym wymiarze, sprawiło, że mocniej niż kiedykolwiek poczułam siłę kobiecych więzi. Wtedy, przy łóżku babci, pierwszy raz poczułam wspólnotę kobiecego doświadczenia nie tylko w głowie, ale również w sercu. Myślę, że to właśnie to doświadczenie stało się początkiem historii funduszu.

Po śmierci babci robiliśmy porządki w mieszkaniu i znaleźliśmy cały stos zeszytów, zapisanych jej charakterystycznym, okrągłym charakterem pisma. Już wcześniej przypadkiem znalazłam jeden z nich, więc nie było dla mnie zaskoczeniem, że babcia prowadziła pamiętnik, ale myślałam, że zaczęła dopiero na emeryturze, ot tak, dla zabicia czasu. Tymczasem zeszyty opisywały historię jej życia od lat 40., jeszcze w Uzbekistanie, po te ostatnie, dopóki jeszcze mogła utrzymać długopis w chorych rękach.

Przeczytałam je w ciągu kilku nocy, siedząc schowana pod kuchennym stołem w mieszkaniu babci. Nie było tam egzystencjalnych rozważań, politycznych analiz ani mrocznych sekretów. Było normalne życie, głównie rodzina i dom, czasem wspomnienia z dawnych lat, co mówili w telewizji i jak zmieniała się Warszawa. Jasne, normalne życie było wtedy z dzisiejszej perspektywy zupełnie nienormalne, ze swoimi kolejkami, niepewnością i biedą. Ale nie to zrobiło na mnie największe wrażenie. Moja babcia, która przeżyła głód i wojnę, śmierć dwójki swoich dzieci i emigrację, w czasach kiedy to słowo oznaczało coś zupełnie innego niż dziś, moja babcia nigdy nie przestała wierzyć w ludzi. Było jej ciężko, ale znajdowała w sobie siłę, żeby zaczynać od nowa, upadać i podnosić się i iść dalej. Młoda Rosjanka z Uzbekistanu, która w 1946 przyjechała do zrujnowanej po wojnie Polski z workiem ryżu, bańką oleju i sukienkami od mamy, które ukradli jej w pociągu. Córka i siostra, która przez lata nie mogła spotkać się ze swoją rodziną. Żona i matka, której męża wyrzucili z pracy w 1968 r. na fali antysemickich szykan. Dojrzała kobieta, która sama nauczyła się polskiego i po czterdziestce podjęła pierwszą pracę.

I chociaż dla mnie jej historia zawsze będzie wyjątkowa, to tak naprawdę nie jest wyjątkowa. Jest kolejną ilustracją tego, jak silne potrafią być kobiety, ale również tego, jak niewiele o tym wiemy, jak rzadko to dostrzegamy, jak mało mówimy o tej części naszej wspólnej historii. I bibliotekarki, w końcu jedna z najbardziej

sfeminizowanych grup zawodowych w Polsce, niestety są świetnym tego przykładem. Wciąż zbyt mało doceniane, czasem wręcz traktowane z lekceważeniem, razem z bibliotekami postrzegane — o ironio! — jako żywe skamieliny, skazany na wymarcie relikwii przeszłości.

### **Dlaczego biblioteki?**

Historia mojej babci była niewątpliwie impulsem dla utworzenia funduszu, ale jest w tym również coś więcej. Jestem socjolożką, a moje zainteresowania zawodowe wiążą się przede wszystkim z rozwojem lokalnym, współpracą międzysektorową i partycypacją obywatelską. Obserwując działania Programu Rozwoju Bibliotek, zrozumiałam, jak wielką rolę w rozwoju lokalnym mogą, i częściowo już odgrywają, biblioteki.

W dzisiejszej Polsce potrzebujemy bibliotek jak powietrza. W kraju, w którym nieustannie lamentujemy nad słabością społeczeństwa obywatelskiego i niskim kapitałem społecznym, a jednocześnie pozwalamy, żeby sfera publiczna, w sensie wartości, infrastruktury, fizycznej przestrzeni, przegrywała z dzikim kapitalizmem, traktowanym niczym prawo objawione, musimy pilnować tych enklaw, jakimi są biblioteki. Szczególnie na terenach wiejskich i w małych miastach, gdzie biblioteka to często jedyna przestrzeń dostępna dla wszystkich, niezależnie od statusu ekonomicznego, wieku, wykształcenia czy wyznania.

Jestem pod ogromnym wrażeniem tego, jak w ostatnich latach zmieniły się polskie biblioteki. We wnioskach, które czytamy te zmiany są bardzo widoczne, i dotyczą nie tylko elementów „twardych” (nowe lub odremontowane budynki, nowe wyposażenie umożliwiające korzystanie z nowoczesnych technologii), ale również tych „miękkich”, począwszy od szerszego rozumienia roli biblioteki (tzw. „trzecie miejsce, obok domu i pracy”) po współpracę z nowymi partnerami (np. organizacje pozarządowe i grupy nieformalne).

Zmieniły się też bibliotekarki, chociaż oczywiście wnioski, które do nas docierają opisują z reguły te najbardziej aktywne i zaangażowane. Nie zapomnę, jak przed pierwszą edycją spotkałam się z koleżanką, która pracuje dla firmy zajmującej się dystrybucją luksusowych kosmetyków i zapytałam się, czy nie byłoby zainteresowani przekazaniem nam kilku zestawów jako nagród rzeczowych. Ona oddzwoniła po paru dniach, mówiąc „wiesz, mam taki świetny krem dla tych Twoich bibliotekarek, taki przeciwzmarszczkowy 50+” i na moje zdziwione pytanie, czemu akurat 50+, odpowiedziała, że przecież wszystkie bibliotekarki to starsze panie. Tak, wiele bibliotekarek to kobiety po pięćdziesiątce (choć energii, odwagi i zapału do nauki mogłybyśmy im pewnie obie z koleżanką pozazdrościć!), ale coraz więcej młodych osób zaczyna widzieć w tym zawodzie swoją przyszłość i to jest najlepszy dowód tego, że biblioteki się zmieniają.

### **Co dalej?**

Nie będę tu opisywać wielu wspaniałych pomysłów i projektów, których pełne są przychodzące do nas wnioski, bo na szczęście coraz więcej jest miejsc, w których można takie informacje znaleźć. Najlepiej zresztą pójść do okolicznej biblioteki

i przekonać się na własne oczy, zwłaszcza jeśli od ostatnich odwiedzin upłynęło już kilka lat.

Chciałabym natomiast zaproponować Państwu spojrzenie w przyszłość, a w szczególności na trzy wątki, które w moim przekonaniu są dla przyszłości bibliotek ważne. Z całą bezczelnością outsiderki pozwalam sobie ominąć najbardziej popularne dyskusje dotyczące wykorzystania nowych technologii w bibliotece i zamiast tego skupić się na roli biblioteki jako miejsca zmiany społecznej.

Wątki, o których poniżej, są już oczywiście obecne w polskich bibliotekach, często między wierszami, ale jestem przekonana, że to dopiero początek i trzymam kciuki za ich dalszy rozwój.

### **Biblioteka jako przestrzeń kobiet**

Biblioteka, to przestrzeń dla wszystkich, ale ze względu na swoją dostępność i fakt, że często pracują w niej kobiety, może odgrywać szczególną rolę jako naturalne miejsce spotkań kobiet w danej społeczności. Wiele bibliotekarek organizuje np. zajęcia dla seniorek, spotkania młodych mam, warsztaty rękodzieła, zajęcia sportowe dla kobiet czy spotkania podtrzymujące lokalną tradycję, np. kół gospodyń wiejskich. Rządziej biblioteki realizują projekty poświęcone wsparciu kobiet w powrocie na rynek pracy, podniesieniu poczucia własnej wartości czy zdobyciu nowych umiejętności. Biblioteka może być również bezpieczną przestrzenią rozmowy o trudnych sprawach, np. związanych z przemocą w rodzinie, a także miejscem budowania więzi między kobietami, np. młodszymi i starszymi.

### **Zrównoważony rozwój w praktyce**

Biblioteki coraz śmielej wychodzą ze swoimi działaniami poza cztery ściany budynku. Wiele z nich organizuje nie tylko wspólne wyjścia do kina czy teatru, lokalne imprezy i pikniki, ale także dłuższe wycieczki, zwiedzanie, a nawet wspólne biegi. Rządziej realizowane są projekty związane z edukacją ekologiczną i przyrodniczą czy zrównoważonym rozwojem, a zwłaszcza takie, w których biblioteka nie tylko opowiada, ale również własnym przykładem pokazuje, jak chronić środowisko. I nie chodzi tylko o segregację śmieci czy zabawę w recykling, ale np. instalację mikroelektrowni opartych na odnawialnych źródłach energii w ramach wielu prowadzonych ostatnio remontów. Rzadko wykorzystywanym potencjałem są też tereny wokół biblioteki, a także dachy, balkony, a nawet parapety, które mogłyby stać się ogrodami warzywnymi, pełniąc ważną rolę edukacyjną i integracyjną. W końcu mało jest tematów, które angażują ludzi tak jak jedzenie i wszystko, co z nim związane.

### **Wspólnota w działaniu**

Ostatnie lata to czas mody na tzw. *sharing economy*, czyli model wymiany dóbr i usług, w którym liczy się dostęp, a nie własność (czasem tłumaczony na polski jako ekonomia współpracy). Oczywiście prekursorem tego modelu jest właśnie biblioteka, oferująca nam dostęp do różnego typu dóbr i usług szeroko związanych z kulturą. Inne przykłady to np. popularne ostatnio systemy rowerów miejskich, portale

oferujące wspólne przejazdy czy różnego typu wypożyczalnie, np. narzędzi czy zabawek. Elementem ekonomii współpracy w szerszym rozumieniu są też działania promujące niemonetarną wymianę, np. wymienialnie ubrań czy banki czasu. Korzyści płynące z uczestnictwa w ekonomii współpracy są nie tylko finansowe ale również społeczne i ekologiczne. Ekologiczne, bo bardziej efektywnie wykorzystujemy dostępne zasoby, a społeczne, bo uczymy się wspólnie działać, a dzięki temu bardziej sobie nawzajem ufamy.

Podobnie jak dwa poprzednie, również ten wątek jest już obecny w polskich bibliotekach (np. w postaci wypożyczalni zabawek), ale można sobie wyobrazić dalszy jego rozwój i umocnienie roli bibliotek jako miejsca wymiany nie tylko wiedzy i doświadczeń, ale także usług, a nawet przedmiotów w ramach lokalnej społeczności.

Właśnie ogłosiliśmy kolejną, czwartą już, edycję konkursu. Z niecierpliwością czekam na tegoroczne wnioski i mam nadzieję, że wiele jeszcze przed nami. Więcej informacji znajdą Państwo na stronie [www.projektbabcia.pl](http://www.projektbabcia.pl)